

O poczuciu winy

Autor tekstu: **Maciej Sosnowski**

Poczucie winy to doznanie bliskie każdemu z nas. Zdarza się, że czynimy coś, czego później żałujemy; przy czym nie robimy tego z premedytacją — ot, po prostu co nam nie wyszło.

Ciekawe jest katolickie podejście do problemu: według nauk kościoła winniśmy korzyć się przed Bogiem za każdą niewypowiedzianą myśl, a co tu mówić o czynach! Czyny są realnym urzeczywistnieniem tego co mamy w środku... Jeśli więc zbłądzimy, podejmując jakąś trudną decyzję, to winni jesteśmy my i brak naszego zaufania do Absolutu. Praktycznie przed każdym ważnym zdarzeniem należałoby się poradzić nieba co uczynić, by dokonany przez nas wybór nie przyniósł szkody ani nam, ani bliźnim. Gdybyż to było takie proste!

Jeden mój znajomy pożyczył drugiemu znajomemu znaczną sumę pieniędzy. A że jest dobrym człowiekiem (choć pewnie i naiwnym), nie sporządził umowy lub choćby krótkiego zabezpieczenia w formie pisemnej, pozwalającego przedstawić roszczenia w razie niewywiązania się drugiej strony ze spłaty. Znajomy znajomego pożyczkę przyjął, cały w skowronkach, że nie ma na to żadnego dokumentu, i jak skowronek uleciał do ciepłych krajów. Zdarzenie raczej banalne — takie rzeczy zdarzają się ciągle, nawet pomimo ostrzeżeń i zasłyszanych podobnych historii. Zapytałem mojego znajomego, dlaczego nie wykazał choć odrobiny sceptycyzmu, pożyczając pieniądze na wiarę. Odpowiedział mi z bezradnym uśmiechem, że tak został wychowany. Od wczesnych lat uczono go, że trzeba pokładać nadzieję w opatrności, ufać ludziom, modlić się szczerze i wytrwale a wówczas nic złego nie ma prawa się wydarzyć. Poza tym znał dobrze tę osobę od wielu lat i nawet do głowy by mu nie przyszło, że taki może być finał ich znajomości

Można krótko stwierdzić: facet jest beznadziejny! Kto rozsądny tak postępuje?

Rozsądek nie ma tu nic do gadania. Jeżeli w człowieku tkwi głębokie przekonanie, zakorzenione w świadomości od dziesięcioleci, wówczas żadne argumenty nie skutkują. Mój znajomy utwierdził siebie w przeświadczeniu o wyjątkowości własnej osoby, nadzorowanej przez tak potężne siły, że żadne moce ziemskie, tudzież piekielne, nie są w stanie wygrać z potęgą boską. Niestety, pomylił się. Ma teraz poczucie winy. Ale, co ciekawe, nie wypływa ono z przyczyn oczywistej infantylności, lecz z kompleksu małej wiary! Tak. On uważa, iż za mało wierzy. Dlatego Bóg ukarał go stratą. Gdyby do końca, bez najmniejszych wątpliwości ufał wszystkim ludziom, ta historia — według niego — nie mogłaby się wydarzyć...

Ostatnio byłem świadkiem nieprzyjemnego wypadku. Przechodzący ulicę chłopiec został potrącony przez samochód. Siła uderzenia była tak duża, że przekoziółkował ponad dachem i runął na bruk za pojazdem. Kierowca nie był pijany, nie zbiegł z miejsca wypadku, wręcz przeciwnie — wezwał pogotowie i policję. Przybyłym na miejsce zdarzenia policjantom powiedział, że dziecko wybiegło niespodziewanie na jezdnię, co było prawdą. Nieprzytomnego chłopca odwieziono do szpitala. To też banalna historia, wiele takich (niestety) przydarza się na ulicach naszych miast. Jakiś czas potem usłyszałem w sklepie rozmowę dwu starszych pań. Komentowały ów nieszczęśliwy wypadek. Chłopiec na szczęście przeżył; ma złamaną rękę, doznał potłuczeń i wstrząsu mózgu. Obie panie jednomyślnie zaliczyły ten fakt do cudu. No bo po takim upadku nie powinien już żyć. Ale żyje! Cudem raczej byłoby, gdyby jakaś nadnaturalna siła uniosła go w powietrze i bezpiecznie postawiła na chodniku.

Jedna z pań nie omieszkała mieszać sprawcy wypadku z błotem. Powiedziała, że "ten obskurny typ" nawet nie miał poczucia winy. Niby zachował się w porządku, żałował chłopaka i tak dalej, ale nie lamentował, "nie złorzeczył na siebie". No cóż, prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, iż to co nastąpiło było splotem okoliczności. Nie przekroczył dozwolonej w tym miejscu prędkości, nie widział, wyjeżdżając zza zakrętu, biegnącego chłopaka, po prostu nie był w stanie zatrzymać auta w miejscu. Z prostej przyczyny działających praw fizyki. Być może ten człowiek otrzymał inne wychowanie. Z pewnością żałował faktu potrącenia nieszczęśnika, ale dobrze zdawał sobie sprawę o nieuchronności kolizji w takim przypadku.

Jak wiele w naszym życiu zależy od sytuacji, miejsca, przekonań. To, co dla jednych jest triumfem lub porażką nieba, dla innych pozostaje jedynie losowym zbiegiem okoliczności. Nie wiem czy lepsze jest wpajanie poczucia winy, czy uczenie od maleńkości, że świat na którym

żyjemy jest złożoną rzeczywistością wielu nakładających się przyczyn i skutków. Ktoś, kto usilnie wierzy we własne zdrowie a potem nagle poważnie zachoruje, niejednokrotnie wyrzuca sobie małą wiarę. Bo przecież Jezus wykpiwał "ludzi małej wiary". Można wierzyć w co się chce, można całe swoje życie oddać w opiekę wyższej instancji, tylko czy to uchroni nas przed wypadkami na ulicach, łatwowierności, chorobami, utratą mienia, pożarem lub powodzią? Poczucie winy ogranicza nasze działania, tak samo jak trema ogranicza możliwości nawet najlepszego artysty - jeżeli się jej nie pozbędzie niczego nie dokona. Zostanie sparaliżowany. Zamknięty i przestraszony. Nie chodzi o to, by stać się życiowym cynikiem, protezą człowieka, odpornym na wszystko wirusem, który dba tylko o własne dobro. Rzecz w tym, by myśleć o istnieniu racjonalnie, patrzeć nieco z boku na dziejące się fakty, nie poddawać wyolbrzymieniu własnych rojeń o tym co zrobiliśmy lub czego nie robimy.

A poza tym wszystkim (to dotyczy także i mnie) — ufajmy ewolucyjnej intuicji, prowadzącej nas przez społeczne życie ku ostrożnemu podejściu do wszystkiego co nieznanne. Taką niepoznaną ciągle przestrzenią jest nasza psychika. Kształtujmy ją sami, bez kaznodziej, nawiedzonych mistrzów, niepoważnych głosicieli "jedynych prawd". Bo kiedy zaczną działać krytycyzm zniknie też niepotrzebne i poniżające poczucie winy.

Maciej Sosnowski

Ur. 1961. Aktor teatralny, filmowy, telewizyjny i estradowy. Autor tekstów (publikacje opowiadań w pismach kobiecych, teksty estradowe, scenariusze dla tv). W latach 90-tych współpracował ze słynnym "Podwieczorkiem przy mikrofonie" w Warszawie. Jest autorem monologów dla gwiazd polskiej estrady: Hanki Bielickiej i Janiny Jaroszyńskiej. Koncerty emitowała TV Polonia. We wrocławskiej telewizji regionalnej miał własny program autorski. Obecnie współpracuje z teatrem Arka we Wrocławiu. Członek ZASP.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-02-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3947) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3947>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania

wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl